

Tysiące firm wymienia się danymi z wywiadem

15 czerwca 2013

Banki, telekomy, producenci urządzeń – wszystkie te firmy mogą udzielać wywiadowi wrażliwych informacji i nie chodzi tylko o wpinanie się w serwery – podaje „Bloomberg”, który uzyskał te informacje od ludzi zbliżonych do sprawy.

Kiedy świat dowiedział się o PRISM, dużo zaczęło się mówić o potędze amerykańskiej inwigilacji, ale firmy takie jak Google i Microsoft twierdzą, że nie dają wywiadowi dostępu do swoich serwerów. Z drugiej strony osoby posiadające dostęp do poufnych informacji mówią, że PRISM to wierzchołek góry lodowej i w rzeczywistości skala inwigilacji jest niewyobrażalnie duża. Czy da się jakoś połączyć te sprzeczne stanowiska?

Wczoraj „Bloomberg” opublikował kolejną garść informacji na temat praktyk amerykańskiego wywiadu. Te informacje zostały pozyskane od czterech osób zbliżonych do sprawy. Są ciekawe właśnie dlatego, że pokazują ogromną skalę nadzoru elektronicznego, ale niekoniecznie opartego na wyciąganiu e-maili z serwerów.

„Bloomberg” twierdzi, że wiele amerykańskich firm absolutnie dobrowolnie oddaje wywiadowi część swoich danych w zamian za dostęp do innych poufnych danych. Chodzi nie tylko o firmy IT, ale także o producentów sprzętu, oprogramowania, dostawców usług telekomunikacyjnych itd. Informacje, jakie te firmy przekazują wywiadowi, mogą mieć bardzo różny charakter.

Przykładowo Microsoft przekazuje informacje o błędach w swoim oprogramowaniu najpierw agencjom rządowym, jeszcze przed wydaniem łatki. Firma może tłumaczyć, że robi tak ze względów bezpieczeństwa narodowego, ale równie dobrze takie informacje umożliwiają dokonywanie ataków z użyciem luk.

Firmy telekomunikacyjne mogą dobrowolnie dawać wywiadowi dostęp do zagranicznej infrastruktury i danych. Gdyby to samo robiono w USA, wymagałoby to nakazu sądowego.

Producenci sprzętu mogą informować wywiad o szczegółach dotyczących swoich produktów. Wszystko to odbywa się w ramach dobrowolnych, tajnych porozumień, o których wie tylko kilka osób w firmie. Przedsiębiorstwa uzyskują przy okazji zapewnienia, że wszystko jest zgodne z prawem i niewykluczone, że dostają w zamian inne korzyści. Bloomberg wspomina o dostępie do tajnych informacji.

Czy faktycznie to jest zgodne z prawem? Nie można tego wykluczyć, zresztą ustawy regulujące prace wywiadu w USA nie są pozbawione przepisów kontrowersyjnych. Teraz stało się tylko jasne, że jeśli prawo daje służbom możliwość prowadzenia bardzo szerokiego nadzoru, służby z tej możliwości skorzystają.

Warto mieć to na uwadze za każdym razem, gdy w Polsce lub w Unii Europejskiej pojawiają się przepisy zwiększające możliwości cenzury lub naruszania prywatności. Zazwyczaj twórcy tych przepisów chcą je przepchnąć, mówiąc „nie martwcie się, przecież nie będziemy z tego w pełni korzystać”. Potem, kiedy wychodzą na jaw rzeczy takie, jak PRISM, ci sami ludzie mówią „no przecież to zgodne z prawem!”.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)